

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA

Miesięcznie w ekspedycji	2,20 zł.
Z odnośnieniami i w agencjach	2,30 „
Na pocztę, już z odnośnieniami	2,54 „
Kwartalnie w ekspedycji	6,60 „
Na pocztę, już z odnośnieniami	7,62 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części kwoty abonamentowej.

OGŁOSZENIA :

na 4 stronie 6 lam. od wiersza mm. lub jego miejsca 10 gr., na 3 str. 25 gr., na 2 str. 50 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldach. Tłumaczenia i ogl. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogl. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia się nie gwarantuje.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Czw. Sadok z tow. mm. Sandomierscy
Piątek : † Marcin, Piotr, Erazm.

CHOJNICE, piątek dnia 3. czerwca 1927 r.

Słońca wschód 3.21, zachód 19.46,
Księżycy wschód 6.43 zach. 21.13.

Przebudzenie kolosa chińskiego.

Ruch narodowy w Chinach i jego powstanie. — Klęska nie tylko Anglii, ale i Europy. — Jak Sowiety same się złapały. — Nowy układ stosunków politycznych i rola Polski.

I.

Olbrymie państwo złotego smoka, Chiny, ocknęły, zdaje się, z ciężkiego letargu, w jakim były pogrążone przez szereg wieków. Kolos ten o czterystu milionowej ludności zaczyna się wyzybiać swej niemocy, jaka weń została wszczona wraz z przerośnięciem cywilizacji i kultury chińskiej. Czego wplerw nie zdołały do końca rozruchy bolszewickie przed czterech wiekami i zbrojne przeciwko nim wyprawy mocarstw europejskich, ani potem zderzenie rosyjsko-japońskie na ziemiach chińskich, ani nawet zmiana rządów cesarskich na republikańskie, tego dokonała na koniec wielka wojna europejska. Chiny nie brały w niej bezpośrednio udziału, a jednak zostały przez nią poruszone do głębi i dopiero wskutek niej uświadomiły sobie znowu swą olbrzymią moc z jednej strony, a z drugiej swą upokarzającą zależność od wpływów zewnętrznych.

Coś tam oczywiście działała także agitacja bolszewicka czy komunistyczna, ale głównie wojna światowa była przyczyną dzisiejszego przebudzenia się Chin. W tych kilku latach wojny, gdy mocarstwa europejskie same sobą były zajęte i nie mogły się „opiekować“ Chinami tak jak zwykle, mianowicie zaś nie mogły im dostarczać nadal rozmaitych wytworów swego przemysłu, były Chiny zmuszone same pomyśleć o sobie i o swych potrzebach. Odrazu tedy zaczął się tam tworzyć przemysł krajowy, nawet przy wydatnej pomocy materialnej i moralnej Europy i Ameryki. Chodziło wówczas przecież o to, żeby przez zmobilizowanie gospodarstwa tego kraju dopomóc sobie do zwycięskiego przetrwania wojny.

I Chiny nie tylko, że dały sobie radę same na czas trwania wojny, nie tylko że pracowały wytwórczo dla mocarstw, toczących wojnę, ale ponadto spostrzegły jeszcze, że będąc krajem bogatym, dają się niepotrzebnie wyzyskiwać obcym. Mając zaś najjaśniejsze w świecie robotnika, którym nawet częstokroć gdzieindziej się posługują, zrozumieli, jak korzystnym jest dla nich ten moment i odtąd nie ustawały już w pracy nad zorganizowaniem sił własnych.

A kraj uprzemysłowiony i uzyskujący z tego uprzemysłowienia znaczne korzyści, pomyślał też wkrótce potem o zmodernizowaniu i należytem zaopatrzeniu swej armii. Zdziwił się pewnie już niejedni, zobaczywszy ilustracje, które przedstawiają centra przemysłowe i wojsko chińskie w stadium obecnem. W pamięci naszej przecież zachowały się po części jeszcze chińskie pagody z powykrzywianymi dachami i smokami, a żołnierze w długich kaftanach, z warkoczami i uzbrojeniem, które przypominało nasze czasy średniowieczne. To się z gruntu zmieniło, dzisiaj widzimy tam nowoczesne, ruchliwe miasta i wojsko, wyekwipowane tak, jak nasze.

Odtąd zaś, aż do zrodzenia się w Chińczykach chęci, żeby się pozbyć całkiem

Podpisanie kontraktu pożyczki nastąpi w końcu tygodnia.

Wczorajsza decydująca rozmowa i ostateczne wskazówki dla ministra skarbu.

Warszawa. Jak już donosiliśmy, nastąpiła w rokowania o pożyczkę ostatnia faza. Wczoraj na zamku odbyła się decydująca rozmowa, poświęcona sprawie pożyczki. Oprócz p. Prezydenta uczestniczyli w rozmowie marszałek Piłsudski, wiceminister Bartel, minister Czechowicz i minister Zaleski. Minister skarbu przedstawił w dłuższym referacie wyniki ostatnich rokowań, uzgodniony ostatecznie projekt stabilizacyjny oraz

bruljon kontraktu pożyczki. W dyskusji, która się rozwinęła na tle referatu min. Czechowicza, zostały wyjaśnione wszystkie zagadnienia, związane z pożyczką i udzielenie ministrowi skarbu dyrektywy, dotyczące ostatniego etapu rokowań i przetargu warunków emisji i stopy procentowej pożyczki. Zakończenie rokowań i podpisanie kontraktu oczekiwane jest w końcu bieżącego tygodnia.

Pretensje obywateli polskich do rządu niemieckiego w sumie 300.000.000 fr. zł. rozpatrywane będą 2 czerwca w Paryżu.

Warszawa. Dziś dnia 2 czerwca w Paryżu pod przewodnictwem prezesa nowego Trybunału Rozjemczego polsko-niemieckiego p. Lachenela rozpatrywana będzie sprawa pretensyj obywateli polskich do rządu niemieckiego na ogólną

kwotę 300 000 000 franków złotych. Delegat polski przy Trybunale Rozjemczym polsko-niemieckim jest p. Jan Namikiewicz, który dnia 31 maja wyjechał na nadzwyczajną sesję Trybunału Rozjemczego do Paryża.

Klub bandytów w rękawiczkach.

Członkami sami żydzi.

Lwów. Dzienniki alarmują, że policja stwierdziła we Lwowie istnienie szajki bandyckiej, zwanej klubem bandytów w rękawiczkach. Członkowie tego klubu występują na widownie w eleganckich smokach i lakierkach, bywają

w pierwszorzędnych restauracjach kawialniach i dancinгах. Klub ma się składać z samych żydów, wśród których znajduje się tylko jeden katolik, z zawodu szofer.

Napaści na Polskę w sejmie gdańskim.

Nacjonalista Hohnfeld przeciw min. Strassburgerowi.

Gdańsk. Na ostatnim posiedzeniu sejmiku gdańskiego doszło do burzliwej dyskusji przy rozpatrywaniu sprawy rozporządzenia polskiej dyrekcji kolejowej, nakazującego używania języka polskiego na kolejach gdańskich. Nacjonalistyczny poseł Falkenberg wygłosił przemówienie, w którym uzasadnił interpelację nacjonalistyczną przeciwko zarządzeniu polskiej dyrekcji kolejowej. Oświadczył, że na-

jonalści gdańscy upatrują w rozporządzeniu dyrekcji kolejowej próbę polonizowania Gdańska.

W gwałtowny i niesmaczny sposób zaatakował poseł Hohnfeld, b. oficer pruski, Gen. Komisarza Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku, robiąc ówczesnej powojennej radzie stanu w Gdańsku zarzut, że nie położyła z góry ręki na dyrekcji kolejowej.

Komisarz Woroszyłow nawołuje do krucjaty przeciw Anglii.

Gdańsk. Z Moskwy donoszą, że jednocześnie z demonstracyjną mobilizacją kilku ostatnich roczników, komisarz ludowy wojny, Woroszyłow, udał się osobiście w podróż inspekcyjną po terenach Rosji europejskiej i wygłasza w każdym mieście mowy agitacyjne o charakterze antyan-gielskim, silnie zabarwione agresywnością. W dwa dni po swojej wojowniczej mowie w Sewastopolu, w której wzywał flotę czerwoną do gotowości obrony w każdej chwili republik sowieckich przed agresją Anglii Woroszyłow przemawiał ponownie w Pawlogradzie. W mowie tej podkreślił,

że niepewność sytuacji międzynarodowej jest tak wielka, iż należy na zagadnieniu obrony związku sowieckiego skoncentrować całą uwagę.

Tylko dalsze silne wzmocnienie środków obronnych Z. S. S. R. może powstrzymać Anglię przed dokonaniem agresji na terytorium państw Sowietów.

Naogół jednak patryotyczne te filipiki nie znajdują zbyt żywego oddźwięku w szeregach żołnierzy czerwonej armii, którzy z pewną nieufnością przyjmują słowa swego wodza.

wojna europejska oraz takiej zachęty, jaką do nich przystąpiły Sowiety. Rażą się zaś uświadomiwszy własną siłę, nie zechcą one już nigdy nagłać się pod jakąkolwiek kontrolę.

Ze stanowiska interesów europejskich, a więc tych, które i nas dotyczą, trzeba poniekąd z obawą śledzić bieg wypadków na Dalekim Wschodzie. Wiadomo przecież, jak bardzo Europa zubożała przez ostatnią wojnę, a to wyswobodzenie i usamodzielnienie się Chin oznacza jeszcze dalsze jej zubożenie. Przewidywaliśmy zaś od czasu to te kraje i narody, które czerpały wielkie korzyści z handlu z Chinami. Z drugiej strony jednak trudno się dziwić Chinom, że pragną się wyzbycić obcej kontroli. I w nas przecież wzbiera obecnie oburzenie na samą myśl, że wzamian za udzielenie pożyczki państwu naszemu kapitał międzynarodowy może objawiać chęć narzucenia nam kontroli, krępującej nas w swobodnym urządzeniu naszego gospodarstwa. Takie żądanie byłoby na miejscu i takiej ostateczności poddać musimy się chyba po jakiejś przegranej wojnie lub po doszczętnym bankructwie, ale nigdy w pełni sił naszych, ani tem mniej teraz, wobec uporańcia się już bez niczyjej pomocy, z największymi trudnościami gospodarzem. A naród chiński czuje smak tak samo!..

II.
Ale przyspieszając przez swą agitację przebudzenie się kolosa chińskiego, Sowiety rosyjskie nie przeczuwały widocznie jednej rzeczy. Zamłast ruchu komunistycznego, do którego żywił chiński naród mało jest podatny, wywołały one, jak się to dzisiaj pokazuje, przedewszystkiem ruch nacjonalistyczny w Chinach, który stanie się rychlej czy później niebezpiecznym dla nich samych. Na Dalekim Wschodzie bowiem kraje olbrzymie, zamieszkałe przez miliony Chińczyków, podlegają dzisiaj jeszcze władzy sowieckiej. I one również wnet zapragną pozbyć się tej obcej władzy.

III.
W Chinach tedy, śmiało to można powiedzieć, klęskę poniosła nie sama tylko Anglia, ale cała Europa, której dalsze zubożenie zostanie teraz jeszcze bardziej przyspieszone. Jakie potem jeszcze inne następstwa będzie miało to przebudzenie kolosa chińskiego — a może je mieć niewątpliwie — o tem dowie się pewnie jeszcze to pokolenie. „Złotem niebezpieczeństwem“ straszyla Niemcy swego czasu Europę, a ostatecznie same je sprowadziły, wywołując wojnę światową z jej nieprzewidywanymi następstwami.

Byliśmy dotąd świadkami okresu wstępnego niejako, poprzedzającego wystąpienie Chin znowu na widownie polityczną. Walka Chin północnych z południowymi, jednego generała z drugim, to był tylko moment przejściowy i potrzebny ku temu, żeby się nie zdradzić za wcześniej z istotnym celem. Obaj oni zresztą już teraz dążą do porozumienia i zgody — odtąd poczucie narodowe Chin zostało już dostatecznie rozbudzone, aby nie ścierpieć nadal opieki obcych. Ten nie oczekiwany zwrot stał się niespodzianką dla Rosji sowieckiej, która już mniemała, że będzie mogła używać Chin po z bolszewizowaniu ich do walki z całym światem burżuazyjnym. Rząd bolszewicki nosił się ostatnio nawet z zamiarem czynnego wystąpienia w Chinach przy pomocy swej armii, ażeby tam

opiekunów europejskich, nie mogło trwać już zbyt długo. Jak widzimy, starczyło na to nawet nie dziesięciu lat, choć co prawda, jak już o tem wspomnieliśmy, do przyspieszenia tego momentu przyczyniła się znacznie także agitacja bolszewicka, której chodziło o to, żeby, jeżeli

nie w Indjach, to przynajmniej w Chinach dokuczyć Anglii, oraz w ogóle całej burżuazyjnej Europie i Ameryce.

I zamiar ten Sowietałom poniekąd się udał. Chinom dokuczyła już dawno kontrola mocarstw europejskich, a potrzeba było jedynie takiej okazji, jaką nastąpiła

jednak postawić na swoim — ale temu zapobiegła wnet groźba zatargu z Japonją, która wcale wyraźnie zajęła tu stanowisko.

Te wypadki na Dalekim Wschodzie, godząc tak poważnie w interesy obcych mocarstw, przyczyniły się w ostatnich dniach do zacieśnienia się znowu stosunków między Anglią a Francją, które były się już rozluźniły po wojnie ostatniej wskutek popierania zbytino przez Anglię interesów niemieckich. Teraz atoll spostrzegła śnać dyplomacja londyńska już po niewczasie, że kosztem swej przyjaźni z Francją pomagała Niemcom, które mniej lub więcej wyraźnie popierały akcję bolszewicką w Chinach. Przecież władzą jest rzeczą, że Niemcy potaje mniej dostarczali broni Chłiczcykom. A do tego ponownego porozumienia między Francją i Anglią jako trzeci sprzymierzeniec wstąpiła także znowu Stany Zjednoczone Północnej Ameryki. Świadczy to wymownie o powadze chwili obecnej, która conajmniej musi dorównywać tamtej z roku 1914, gdy buta niemiecka zagrożła całe światu.

W Niemczech na władzość o tem wznowieniu dawnej ententy powstał wielki niepokój, którego nawet nie sta rają się tam ukrywać. Prasa niemiecka chytrze usiłuje wniość Italji, że porozumienie to i dla niej zawiera niebezpieczeństwo, aby w ten sposób oczywiście ją pozyskać dla przyczynienia wspólnie tamtej akcji. Ale nie Mussoliniego brać chyba na takie sztuczki.

Ten stan rzeczy, jaki się codopiero wytworzył w układzie stosunków między narodowych, nastrocza niewątpliwie korzystną okazję i dla nas, która powinna być dobrze wykorzystana dla przyszłości Państwa polskiego. W tej wznowionej entencie i Polska winna zająć stanowisko odpowiednio, dzisłaj temwiecej, skoro jest państwem samodzielnem, a jako czynnik polityczny i wojskowy wcale nie bez znaczenia. Jakże usługi przez nas mogą być oddane, jeśli chodzi o zabezpieczenie pokoju, o tem nie potrzeba się chyba długo rozwodzić. A czego nawzajem nam potrzeba, to rzecz również całkiem jasna. Przedewszyskiem pomoc finansowa, o jaką zabiegamy, w tych warunkach powinna być i chyba też będzie nam udzielona bez tych trudności, jakie nam stawiano do tej pory. To jedno. A dalej nadleży niemieckie na możliwość jakkolwiek zmiany obcych granic zachodnich na ich korzyść muszą być stanowczo rozwiane. To raczej my mogliśmy się domagać odpowiedniejszego uregulowania sprawy Prus Wschodnich, których istnienie na warunkach obcych stanowi ciągle niebezpieczeństwo dla Polski i dla pokoju w Europie. Ze mocarstwa już poniekąd poświęcają uwagę tym naszym stosunkom sąsiedzkim, o tem świadczy ich niedawne wystąpienie wobec Litwy celem nakłonienia jej do porozumienia się z Polską. My tu na wschodzie Europy w bezpośredniem sąsiedztwie z potężną Rosją i jako naród niełąkający absolutnie żadnych podbojów, stanowimy jeden z filarów pokoju Europy. Pokojowi temu zagrażają jedynie Prusy, które dawniej carską Rosję popychały do grabieży, a dzisłaj utrzymują spólkę z Sowietami. Mimo to jednak starają się równocześnie wodzić za nos mocarstwa i Ligę Narodów. Tej ich podwójnej grze wszelako teraz pewnie będzie położony koniec. Pod czujnym okiem wznawionej ententy angielsko-francusko-amerkańskiej, do której pośrednio będą należały niewątpliwie jeszcze inne państwa Niemcom nie pozostało nic innego, jak śledzić spokojnie.

Z Rosją, która prawdopodobnie w przyszłości będzie się musiała daleko więcej troszczyć o swoje posiadłości wschodnie, łatwiej dojdziemy wtedy do jakichś możliwych stosunków sąsiedzkich. Tak więc przebudzenie się kolosa chińskiego wytworza całkiem nowy stan rzeczy w powszechnym układzie politycznym, a Polska przez to jako czynnik polityczny zyskuje poważnie na znaczeniu.

POLITYKA POLSKA.

Goście zagraniczni zwiedzają Pomorze.

Zgodnie z programem IV Kongresu Międzynarodowego Medycyny i Farmacji Wojskowej, mającego się odbyć w Warszawie od 80 maja do 4 czerwca, goście zagraniczni odbędą po zakończeniu Kongresu szereg wycieczek po Polsce, m. in. część ich przybędzie na Pomorze. Celem należytego przyjęcia gości utworzył się

w Toruniu komitet pod honororem przewodnictwem p. Wojewody Pomorskiego, składający się z przedstawicieli władz i urzędów państwowych, cywilnych i wojskowych samorządowych oraz przedstawicieli organizacji społecznych i zawodowych.

Program przyjęcia obejmuje zwiedzenie osobliwości i pamiątek miasta Torunia, zwiedzenie Ciechocinka z jego zakładem kąpielowym, Inowrocłavia, Bydgoszczy, Gdyni i Gdańska, ewent. Poznania, Kruzwicy i Gniezna. Goście mają przybyć do Torunia dnia 6 czerwca. Wieczorem tegoż dnia Komitet zamierza urządzić raut w Salach Dworu Artusa, albo w kasynie garnizonowym. Dnia 7 czerwca goście rozjadą się do swych krajów.

Komitet nie wątpi, że społeczeństwo miejscowe poprze usiłowania zmierzające do przedstawienia gościom zagranicznym Pomorza w świetle najkorzystniejszym i wywoływania u nich jaknajlepszego wrażenia.

Rząd nie dba o większość polską w samorządach.

Stronnictwa parlamentarne będą miały zadanie tem cięższe, że rząd zupełnie obojętnie odnosi się do kwestji zabezpieczenia interesów narodowych, zarówno w przyszłym parlamencie, jak w ciałach samorządowych. Dowodem tego choćby rozmowa wiceministra spraw wewnętrznych p. Jaroszyńskiego z przedstawicielem „Słowa Polskiego”, który mówiąc o wyborach gminnych we Wschodniej Małopolsce, zapytał:

— Panie ministrze! — Czy rząd, rozpisując wybory, na podstawie obecnej ordynacji wyborczej, wzięt pod rozwagę, że żywił polski może być zmajorzowany przez większość żydowską w miastach, a separatystyczno-ukraińską na wsiach?

— Tak.

— Co rząd zamierza zrobić w takim wypadku?

— Nic. Rząd nie zamierza stwarzać we Wschodniej Małopolsce sztucznej większości. Zresztą i teraz większość komisarzy rządowych na wsi — to ukraińcy.

— Tak; ale komisarzy można dobrać, gdy radę wybiorą partie wrogie państwu.

— No, pewnie!..

Wiceminister Jaroszyński lekko rozłożył ręce. Nic więcej nie miał do powiedzenia.

O to rząd mało się troszczy, nie piszą o tem pisma półrządowe. Zato na akademji ku czci Petlury, gdzie mówiono o konieczności powstania państwa ukraińskiego, na akademji tej nie brakowało wybitnych urzędników, oficerów i polityków z obozu rządowego.

Manja secesyjna.

Już to „sanatorzy moralni” nie mają nigdzie szczęścia. Wszystko chcieli by opanować ale wszędzie zdrowy instynkt społeczeństwa przeciwstawia im się ostro, tak, że nie mogą w żadnej organizacji gruntu zachwycić. Starają się więc organizować secesje, odznaczające się tem, że inicjatorzy wprawdzie wychodzą, — ale nikt za nimi nie idzie. Zaczęło się to najpierw od secesji pos. Ciszaka i towarzyszy z NPR. Z wielkim hałasem odbyła się niedawno secesja w Związku Powstańców i Wojaków, która objęła — aż dwóch ludzi (pp. Kwieciński i Paluch), wreszcie postanowiono urządzić secesję z Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, zorganizowaną przez wyrzucenych z Z. Z. P. pp. Adamka i Borysłaka. Jak widać, głównym zajęciem „sanatorów” są obecnie secesje, które stają się jednak tylko wyrazem nieudawania się ich zamiarów w ośnośnych organizacjach.

„Sanacyjne” szwindle.

Po uroczystościach rocznicy bitwy pod Kaniozem umieścić „Polska Zbrojna” wiadomość o fikcyjnej depezy z holdem dla marszałka Piłsudskiego przesłanej rzekomo przez Związek Hallerczyków a podpisanej przez p. Jerzego Gattawsa, jako prezesa Związku. W tych dniach „Polska Zbrojna” zmuszona była umieścić następujący list zarządu Związku Hallerczyków:

„Związek Hallerczyków, Zarząd Główny. Warszawa, dnia 24. maja 1927 r. l. a. 5864.

Do Szanownej Redakcji „Polski Zbrojnej” w miejscu.

W myśl par. 19 Ustawy prasowej prosimy o umieszczenie następującego sprostowania:

W numerze 128 „Polski Zbrojnej”

Wysokie odznaczenie wojew. Bnińskiego.

Papież Pius XI. nadał Panu Wojewodzie jedno z najwyższych odznażeń papieskich.

Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym odwiedził Pana Wojewodę Adolfa hr. Bnińskiego J. E. ks. Prymas Hlond i wręczył mu pismz Ojca Sw. Piusa XI, nadając mu jedno z największych odznażeń papieskich, a mianowicie order Piusa, komandorja z gwiazdą. Jest to jedno z najwyższych odznażeń papieskich, którego, jak nas informują,

nie posiada żaden z dygnitarzy w Polsce. Nadanie przez Ojca św. wojewodzie ziemi Wielkopolskiej tytułu komandora orderu Piusa, jest niezwykłym wyróżnieniem dla najwyższego przedstawiciela władz owej dzielnicy i wywołac musi w sercach oddanych Kościołowi szerokich mas katolickich tej dzielnicy serdeczną radość.

Znowu prowokacyjna mowa przywódcy nacjonalistów niemieckich hr. Westarpa.

Berlin. Przywódca nacjonalistów niemieckich, hr. Westarp wygłosił znowu jedną ze swych sławnych mów prowokacyjnych. Po zebraniu mężów zaufania okręgu wyborczego Weser Ems wygłosił na publicznym zebraniu w Bremerhafen Wesermünde większe przemówienie na temat sytuacji zewnętrznopolitycznej. Wskazując na zatarg angielsko-sowiecki, oświadczył hr. Westarp, iż należy się liczyć z możliwością długiej i twardej walki, która mimo, że nie grozi bezpośrednio niebezpieczeństwem wojny, będzie miała daleko idące skutki. Narazie nie wydaje się, jakoby Anglja zapewniła sobie już pomoc innych mocarstw.

Jeszcze mniej moznajednak przewidzieć, jakie skutki wynikną z kroku angielskiego dla Niemiec, które narażone są na szczególnie niebezpieczeństwo, pozostając stałym terenem walki wszystkich narodów europejskich. Będzie trzeba z spokojem zbadać, co nam nakazuje uczynić nasze własne bezpieczeństwo. Niebezpieczeństwo rewolucji bolszewickiej inaczej przedstawia się dla Niemiec, niż dla Anglii. Niebezpieczeństwo to w Niemczech musi wzrastać w prostym stosunku do miary upokorzeń i ciężarów gospodarczych, które naród niemiecki gniota wskutek dyktatu wersalskiego. Właśnie bezprawne i wrogie stanowisko Polski wobec Niemiec zaostrza znacznie dla Niemiec nie-

bezpieczeństwo bolszewickie. Także to powinien wreszcie zrozumieć świat, że nie bezpieczeństwo Francji, lecz Niemiec jest zagrożone, gdyż stoimy są przed światła, dziś więcej niż kiedyś przed uzbrojonego. Sami jesteśmy tak daleko rozbrojeni, że nie możemy obronić naszych granic. Sytuacja nakazuje nam zatem jaknajdalszą powściągliwość i neutralność. Niemcy nie potrzebują ograniczać swego handlu z Rosją, gdyż Anglja sama nie zerwała normalnych stosunków handlowych. Nadleża, iż zatarg przyniesie nam korzyść, byłaby jednak nie na miejscu. Nawijając do oświadczenia angielskiego, iż polityka nadal będzie oparta o Locarno, oświadczył Westarp, iż nie należy się dziwić, że powoływanie się na Locarno nie tylko o nacjonalistów, ale nawet u innych partji nie może znaleźć oddźwięku, kiedy wciąż jeszcze rości się prawo do kontrol wojskowej, a o ewakuacji przyrzeczonej nlema mowy.

Dzisiaj wszystkie partie są rozczarowane brakiem skutków świadczeń niemieckich.

Wreszcie wskazał Westarp na oświadczenie grupy niemieckiej podczas obrad towarzystw przyjałót Ligę Narodów, w myśl którego nie może być mowy o współpracy z Ligą, jeśli część Niemiec, zajęte są przez obce wojska.

Anglja wstrzyma Niemcom kredyty.

Berlin. „Der Tag” umieszcza artykuł, alarmujący opinię publiczną Niemiec o zamiarze wstrzymaniu kredytów angielskich dla Niemców z powodu pomocy, którą Niemcy okazują Rosji Sowieckiej. Dzielnik pisze, że po Locarno obiecywano sobie ewakuację Nadreji, Saary, rewizję granic wschodnich i zwrot kolonij Tymczasem zamiast tego Anglja zaczęła popierać Polskę. Dzisiaj powstało dla Niemiec nowe niebezpieczeństwo. Są one przedstawiane wszędzie jako instruk-

tor, bankier i organizator Rosji Sowieckiej. Anglja dąży do blokady finansowej Rosji Wdząc w Niemczech do stawcę Rosji, Anglja wstrzyma wszelki dopływ kapitału do Niemiec. Niemcom wówczas będzie niezwykle trudno zachować neutralność, a to tembardziej, że w art 3 im traktatu berlińskiego Rzeczca Niemiecka zobowiązała się wstrzymać się od współdziałania w gospodarczym bojkocie państw trzecich przeciwko Rosji.

Mussolini zamierza opodatkować małżeństwa bezdzietne.

Rzym W swojej ostatniej wielkiej mowie, wypowiedzianej w parlamencie, Mussolini zapowiedział wprowadzenie podatku od małżeństw bezdzietnych. Ze źródła tego spodziewa się premier włoski uzyskać 40 do 50 milionów lir rocznie. Dochód ten ma być obracany

na popieranie instytucji opiekujących się maclerzstwem i dzieckiem. Mussolini uzasadnia projekt ten koniecznością powiększenia i polepszenia pracy Italskiej. „Co znaczy bowiem”, mówił Mussolini, 40 milionów Italczyków wobec 90 milionów Niemców i 200 milionów słowian.”

Lloyd George w kompromitującym towarzystwie.

Znamienne wystąpienie Mac-Donalda. Kompromitująca pożegnalna ucztą Rosengolca.

Londyn. Już po zerwaniu stosunków między Londynem i Moskwą, Sowiety musiały przelknąć jeszcze jedną gorzką i upokarzającą pigułkę. Była to historia rozstania się dyplomatycznego ich przedstawiciela Rosengolca ze stolicą Anglii. Zapowiedziano hałaśliwie na cały świat, że wyjazd Rosengolca połączy się z druzgocącą dla rządu Bida wina manifestacją, która wykaże potęgę opozycji w Anglii przeciw decyzji zerwania. Manifestację miało stanowić uroczyste pożegnanie dyplomatycznego przedstawiciela S.S.S.R. przez Partję Pracy i reprezentantów robotniczych sfer angielskich. Wszystko sprawdziło się jednak do skromnego śniadanka, na które przy-

było tylko kilku członków „Labour Party” będących w większym stopniu agentami Moskwy, niż działaczami angielskimi i nadmiar skompromitowanych w afery Arcosu. Zaproszony szef Partji Pracy Mac Donald nie tylko nie stawił się lecz, nawet zawiadomił pisma, że z „uroczystością pożegnalną” dla Rosengolca nie ma i nie chce mieć wspólnego. Upokarzająca kompromitacja wykazała już w szczególności jaskrawy sposób, że zerwanie z Sowietami spotkało się z aprobatą olbrzymiej większości angielskiego społeczeństwa i że p. Lloyd George, uprawiając gwałtowną opozycję przeciw tej decyzji, znajduje się w bardzo kompromitującym towarzystwie.

umieszczono p. t. „Depesza Związku Hallerczyków do Marszałka Piłsudskiego” notatkę z podpisem Prezesa Związku Hallerczyków, Jerzego Gattawsa.

„Nieprawdą jest, że Związek Hallerczyków wysłał do Marszałka Piłsudskiego

depezę z wyrazami czci i holdu w rocznicę bitwy pod Kaniozem, natomiast prawdą jest, że Związek Hallerczyków depezy tej nie wysłał.”

„Nieprawdą jest, że prezesem Związku Hallerczyków jest Jerzy Gattaws, nato-

miast prawdą jest, że prezesem Związku Hallerczyków jest profesor Uniwersytetu Warszawskiego, dr. Edward Loth, pułkownik rezerwy. Prosimy przyjąć wyrazy szacunku i poważania.

Związek Hallerczyków.

(—) E. Loth, prezes,

(—) M. Kołodziej, sekretarz.

Wywóz zboża zakazany do 1-go września.

Warszawa. „Dziennik Ustaw” ogłosił wczoraj rozporządzenie, podpisane przez 3 ministrów, o zakazie wywozu zboża z granic państwa do dnia 1-go września. Termin ten wzięto z tego powodu, żeby władze mogły się zorientować, jakie będą perspektywy na przetrwanie złoty, i jakie będą zapasy. Równocześnie władze poleciły za pośrednictwem wojewodów przeprowadzić rejestrację zapasów zboża. Wykazy rejestracyjne wojewodowie mają w ciągu 3 dni przesyłać do ministerstwa spraw wewnętrznych. Zadaniem rejestracji jest ustalenie ilości ziarna w kraju.

POLITYKA ZAGRANICZNA.

Sowiety zrywają z całym światem.

Moskwa. Na ostatnim posiedzeniu Politbiura, zapadła uchwała wypowiedzenia układu handlowego Afryce Południowej, co ma być dalszą represią Sowietów na ostatnie zerwanie przez Anglię stosunków dyplomatycznych. Jednocześnie anulowano układ handlowy z postanowieniem zerwania stosunków z Palestyną, Brazylią i Argentyzną. W stosunku do Afryki Południowej i Palestyny decyzje te są uprzedzeniem nieuchronnego faktu zerwania stosunków przez rząd południowo-afrykański i Palestynę, które zsolidaryzowałyby się ze stanowiskiem Anglii wobec Sowietów. Zerwanie z Argentyzną tłumaczy się represjami, jakie wobec komunistów przedsięwziął rząd argentyński, aresztując przywódców komunistycznych w Buenos Aires i większych miastach.

„Wybiła godzina dla Francji”.

Paris. Jeden z redaktorów politycznych „Echo de Paris”, także wyraża o tem zapatywania: „Jednym z najpierwszych następstw zerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Londynem a Moskwą będzie wypchnięcie na nasz grunt tej olbrzymiej ilości agentów sowieckich, dla których terytorium Anglii zostaje zakazane.

Francja będzie bardziej niż kiedykolwiek ucieczką i schronieniem bolszewizmu w Europie. Fundusze wszelkiego rodzaju, jakimi dysponują u nas przywódcy komunizmu podlegli dyrektywom Kremla, będą tym sposobem jeszcze powiększone. Nie jest więc przesadą powiedzieć, że bezpieczeństwo państwa zarówno na zewnątrz, jak na wewnątrz, tak mocno już zagrożone, znajduje się jutro jeszcze pod większą groźbą.

Wybiła godzina wybrania pomiędzy rewolucją i porządkiem, anarchią a legalnością, niewolą czy wolnością, śmiercią lub życiem. Zobaczmy, na co zdecyduje się teraz Izba francuska”.

KOŚCIÓŁ KATOLICKI.

70 rocznica urodzin Ojca Św.
W wtorek, dnia 31 maja Ojciec Święty Plus XI, obchodził 70-tą rocznicę swych urodzin.

Okólnik p. Min. Dobruckiego w sprawie Ymkł

Podczas gdy listy pasterskie Ks Prymasa Hłonda (pierwszej połowy marca), J. Em. Ks. Kardynała Krakowskiego (z dn. 2 kwietnia rb.) i Ks. diekana Metropolity Sapiehy (z dn. 6 kwietnia rb.) przestrzegają przed Ymką, wskazując jako obowiązek sumienia niepopieranie i niebranie udziału w tej organizacji, której celów i zasad z zasadami kościoła katolickiego pogodzić nie można, wydał p. Min. Dobrucki w dn. 28 kwietnia rb. okólnik do kuratorów okręgów szkolnych z napomnieniem, aby dyrekcje szkół nie utrudniały i nie zakazywały młodzieży uczęszczania do ognisk Ymkł. Stanowisko katolików w tej sprawie jest zupełnie jasne, skoro Stolica św. już w dniu 5 listopada 1920 r. potępiła ideologię i propagandę Ymkł.—

Z WOJEWÓDZTWA.

CHOJNICE, dnia 2. czerwca 1927 r.

— **Niespodziewana fala ciepła** nawiedziła nas i daje się nam pod pewnym względem nie znaki. Z jednej strony ludzi-

ska cieszą się, iż wreszcie minęły dni srotne i zimne, z drugiej zaś ciepło zaczęło dokuczać i każe na gwałt zrzucić ciepłą odzież zimową.

Przedewszystkiem jednak odetchnęli rolnicy i ogrodnicy, gdyż mają nadzieję, że, chociaż późno, grzejące słońce technie życie w pola i ogrody, i nie da zmarnieć ich wysiłkom i trudom całorocznym.

— **Zjazd Polskich Cechów Fryzjerskich na Pomorzu** odbędzie się tu dnia 12 czerwca w hotelu Engla. Omawiane będą ważne sprawy, dotyczące fryzjerów, mianowicie w kwestjach związkowych, podatkowych i zawodowych.

— **Z życia Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej.** Na środowym zebraniu przy udziale 75 członków zagali prezes p. Langa plenarne zebranie hasłem „Gotów.” Treściwy wykład wygłosił czeigodny ks. patron Rycakiewicz o „Zesłaniu Ducha Św.” Członkowie wysłuchali ów wykład z wielkim skupieniem i wynagrodzili go hucznie klaskami. W dalszym ciągu przystąpiono do spraw organizacyjnych, między którymi uchwalono wzięcie gremjalny udział w zjeździe Młodzieży Katolickiej w Tczewie 26 i 27 czerwca. Na zjazd ten pojedzie o ile możności poraz pierwszy własna orkiestra. Co do umundurowania, to tu Stow. wzór weźmie z umundurowania bratniego Stow. Tczewskiego. Przy końcu uchwalono urządzić wycieczkę w I. i II. święto Zielonych Świąt do Męcikała, a dnia następnego do Brus. Po wyzerpaniu porządku obrad solwował prezes p. Lange zebranie hasłem „Gotów.” (Gr)

— **Z życia żeglarzy.** Tegoroczne regaty klubu żeglarskiego odbyły się tu w ubiegłą niedzielę przy nadzwyczaj silnym i zimnym wietrze. Nie zraziło to jednak tut. żeglarzy. Regaty rozpoczęły się o 15,15 pod kierownictwem pp. dyr. banku Georgego i dyr. sądu Juńskiego. Trasa biegu wynosiła 4 mile morskie. Z powodu niesprzyjającego wiatru trzeba było zrzeczenie manewrować łodziami, aby dobiec do mety. Najlepszy czas z współzawodniczącymi ze sobą łodzi osiągnęła szybkielna łódź „Rausch”, której udało się przebiec 4 mile morskie w 25 minutach. Łódź „Magda” przebyła tę drogę w 27 min 30 sek. Obie łodzie należą do typu najlepszych łodzi. Ogółem startowało 12 łodzi. Całość regat przysporzyła widzom w Charzykowie i Wolności niewątpliwie dużo pięknych obrazów i emocji.

— **Z targu.** Płacono: za masło 2,— 2,80 zł., za jaja 2,00—2,20, szcypaki 1,00—1,50 liny 2,00, węgorez 2,50, kartofle 7,00—8,50, sałata główka 0,25, rabarber 0,25—0,50, mięso wieprz. 1,50—1,60, wołowe 1,20, cielęce 0,90—1,30.

— **Kino Nowości** wyświetla w czwartek i piątek film „Ja Kocham Cię”. Rzecz dzieje się w Genul, na uroczaj rywjerze włoskiej.

Pelplin. Spedytorstwo kolejowe powierzone z dniem 1 czerwca p. Feliksowi Hassemu.

Czersk. (Przeniesienie Posterunku Policji Państwowej). Miejscowy Posterunek Policji Państwowej, który niedawno temu, z powodu braku ubicacji w tut. Magistracie, przeniesiony został na ulicę Starożytną, obecnie znajduje się w śródmieściu przy ulicy Kościuszki na przeciw kościoła katolickiego. Dawniejsza siedziba Posterunku była tak dla tut. obywatelstwa, jakoteż dla Policji, ze względu na niebezpieczeństwo publiczne bardzo niewygodna, gdyż znajdowała się prawie na samym krańcu miasta. Z tego też powodu przeniesienie Posterunku powitać należy tylko z zadowoleniem.

— (Plan rozbudowy miasta). W tych dniach ukończony został plan rozbudowy miasta Czerska. Pracował nad nim dłuższy czas p. inż. Hoffmann.

Brusy. (Czy pies należy do sklepu rzeźniczego?) Pewnie każdemu, a zwłaszcza kupcom i rzeźnikom handlującym towarami spożywczymi jest wiadomo, że psów i podobnych zwierząt w ubikacjach, w których się sprzedaje artykuły spożywcze — przetrzymywać a nawet wpuszczać nie wolno. Bo przewidują to przepisy higieniczno-sanitarne.

Niestety do tych przepisów, nie zasto-

Burza gradowa w Czarnkowie wyrządziła katastrofalne szkody w mieście i powiecie.

Czarnków. W wtorek w godzinach 17—22 wieczorem przeszła nad miastem naszem i okolicą straszliwa burza, połączona z nawałnicą gradową. Wśród piorunów i ulewnego deszczu, równo cześnie okolicę nawiedziła kłęska gradowa, a grad ten, którego rozmiary osłgały wielkość jaj kurzego wyrządził katastrofalne szkody w mieście, a zwłaszcza w okolicy wśród łańców zbóż, niszcząc w niektórych wioskach zboża i wyrządzając olbrzymie szkody.

O sile nawałnicy świadczy fakt, że grad podłurawił wiele dachów w mieście poniszczył przewody elektryczne i t. d., a po wsiach wyrządził takie spustoszenia, że robotnicy będą musieli skosić na dużych obszarach cały sprzęt i na miejscu zabitem przez grad rozpocząć nowe zasiewy.

Huragan w zachodnich Niemczech.

Berlin, (Radio). Z Linden nad rzeką Ems donoszą, że huragan, który nadszedł z Holandji, nawiedził strasznie tutejsze miasto. Esze, mała miejscowość gburiska, ucierpiała przedewszystkiem. 200—300 domów, między niemi ratusz w Linden, pozabawione są dachów. 10 domów jest zupełnie zniszczonych. 2 osoby poniosły śmierć, 17 osób jest rannych. Także miejscowość Szätzort ucierpiała bardzo. Przestąpiło 20 rannych musiano odstawić do szpitala.

Pożar okrętu w zatoce gdańskiej.

Berlin, (Radio) W Niemczech żeglowiec motorowy „Falke” z Lubeki uderzył w poblizu półwyspu Helu piorun. Okręt stanął w płomieniach. Załoga musiała opuścić okręt uratowała się.

Huragan nad Holandją.

Amsterdam, (Radio) Nad granicą niemiecką w prowincjach Górnej Yssel i Gelderland szalała niebywała burza. Na liczone większą ilość zabitych. W Hilde zapadła się fabryka, przyczem zabitych zostało 3 robotników, podczas gdy jeszcze kilka innych robotników leży pod gruzami. Także kościół i poczta wyróciły się. W mieście Lichtenvoorde

rafinie mięso przeznaczone na sprzedaż. Moze żyd Zobel swego psa tak dalece wytresował, że mięsa nie narusza? bo przebywa tam zupełnie sam.

Ponieważ zwłaszcza na lato szerzą się różne choroby wśród psów a nawet wścieklizna, zalecałoby się, aby Zobel bardzo na to zważał i psa swego do sklepu nie wpuszczał, gdyż leży to w jego własnym interesie.

Łownek pow. świeckiego. (Założenie Kółka Rolniczego.) Miejsowość nasza w roku bieżącym z całą mocą zabrała się do organizowania placówek towarzyskich. O negdaj założono tu Tow. Powst i Wojaków, zaś ostatnio i Kółko Rolnicze. Na zebraniu organizacyjnym przemawiał p. Kowalski z Torunia „O celu i zadaniach Kółek Rolniczych”. Prezesem jest p. Rybarczyk.

Grudziądz. (Wyrok na sprawców zabójstwa.) Przed Izbą Karną Sądu Okręgowego w Grudziądzu stawali Jan Gawlik z Mirowic i Alojzy Nowakowski ze Stromia za zabójstwo, dokonane na osobie listowego Wincentego Jana skazani zostali Jan Gawlik na 6 i pół roku ciężkiego więzienia, zaś Alojzy Nowakowski na 2 i pół roku ciężkiego wleżenia. — Zasadzeni nie przyznali się do winy. (T).

Zmiejewo, pow. Brodnica. (Niebezpieczeństwo gazy spirytusowej.) Jak wiadomo wydziela naczynie, w którym poprzednio znajdowała się benzyna lub spirytus, na wet po wylanlu płynu i wysuszeniu jeszcze gazy, które mogą być bardzo niebezpieczne. Ogień, który dostanie się w sferę unoszących się gazów, powoduje wybuch tychże i bywa przyczyną wielkiego nieszczęścia. Takiemu nieszczęściu w wypadku uległ też w Zmiejewie w środę ub. ślusarz Jan Zastawny i uczeń ślusarski Edward Gogoll. Obydwaj pracowali przy naprawie gorzelni. Z. wygnał rury spirytusowe. Gdy rura się rozgrzała, nastąpił wybuch, który spowodował sparzenie głowy Zastawnemu i pomagającemu Gogollowi.

Prawdopodobnie podczas ogrzewania rury wytworzyły się gazy, które wybuch spowodowały. Liczyć należy z utratą wzroku nieszczęśliwym.

Najnowsze wiadomości.

(Informacje własne.)

zniszczonych zostało aż 100 domów. Oddziały saperów wyjechały do powiatskich miast celem ratowania nieszczęśliwych. Także holenderski Czerwony Krzyż przedsięwzięł akcję ratowniczą.

Po klęsce Czang-Tso-Lina.

Londyn, (Radio). D. Telegraph pisze o zwycięstwie wojsk południowych: Oba rządy z Nankinu i Hankou wycofały się w sprytny sposób z położenia. Przeprowadzili bowiem mimo politycznych różnic swe operacje wojenne aż do ostatecznego zwycięstwa nad wojskami północnymi.

Rosijski gen. Gallin uratował sytuację przez przywrócenie jednolitego dowództwa dla wojsk z Nankinu i Hankou. Plany jego są godne podziwu.

Trzęsienie ziemi pod Nowym Jorku.

New York, (Radio). Wczoraj odczuło nad wybrzeżem New Jersey lekkie wstrząsy ziemne.

108 ofiar nieszczęścia okrętowego.

Paris, (Radio) Z Manilli donoszą: Pod Rombalon-Island utonął podczas burzy statek „Negros” 108 osób utonąło. **Wyjazd poselstwa sowieckiego z Londynu.**

Londyn, (Radio) Zastępca ambasadora Rosengolc doniósł Chamberlainowi że sam i część jego sztabu wyjedzie z Londynu w piątek, o 11 przed południem a reszta jego sztabu poselskiego trochę później. Przewodniczący sowieckiej komisji handlowej Kinczuk i jego sztabu również odjadą w piątek do Moskwy. **Napreżenie egipsko-angielskie**

Londyn, (Radio). Prezydent ministrów Sarwat Pasza nie stawiał się do nadkomisarza angielskiego Lorda Lloyda, tylko zwołał radę ministrów, prawdopodobnie dla tego, aby omówić niektóre punkty noty angielskiej. Istnieje nadzieja, że dojdzie do porozumienia.

Powrót Lindbergh'a do Ameryki.

Paris, (Radio). Lindbergh przyjął propozycję prezidenta amerykańskiego Coolidge'a i pojedzie na amerykańskim okręcie „Memphis” w najbliższych dniach do Nowego Yorku.

Cekcyń, pow. tucholski. (Jarmark).

W środę, 8 czerwca b. r. przypada tutaj pierwszy tegoroczny jarmark kramny wraz z targiem na konie i bydło.

Starogard. (Rzadki okaz.) Przed kilku dniami ubito w okolicy Trzcina olbrzymiego odyńca, ważącego 3 i pół centn.

Działdowo. (Los przemytnika.) Przed kilku dniami około północy na odcinku placówki Białuty, komisariatu Działdowo, miejscowy strażnik celny zauważył szajkę przemytników z towarem, składającą się z 3 osób, a drugi strażnik celny w odległości około 40 kroków od pierwszego prócz tej szajki jeszcze drugą, składającą się z 2 osób. Po dwukrotnym zawezwaniu do zatrzymania się, osobnicy nie stanęli, przeciwnie zaczęli uciekać. Wobec tego oddał strażnik 2 strzały, trafiając niejakiego Buczka Bolesława z Wólki-Mławy śmiertelnie. Udało się jeszcze przytrzymać przemytnika nazwiskiem Bagiński Adam z Mławy. Zabity przemytnik otrzymał strzał, który przeszył 2 paczki tytoniu i uderzył w okolicę serca. Dnia 25 bm. na stacji kolejowej Howo przytrzymał posterunkowy Kowalski niejakiego Wojcickiego Jana z powiatu białostockiego, u którego znaleziono 118 paczek po 100 gramów tytoniu. Zatrzymany usiłował w ostatniej chwili wskoczyć do pociągu w kierunku Warszawy, co mu się nie udało. W obrębie komisariatu Działdowo od 1 do 20 maja zatrzymali funkcjonariusze tegoż komisariatu już 23 osobników, usiłujących przekroczyć granicę nielegalnie.

Chełmża. (Obiecujący młodzieńcy.) Wczoraj wieczorem podczas lekcji w tut. szkole dokształcającej dokonał kierownik szkoły p. Cieszyński wspólnie z Policją rewizji u uczni. Skutek rewizji był ten, że aż 5 rewolwerów odebrano pewnym łobuzom. — Włec zamłast zdobywać wiedzę, zważać i pamiętać o nauce — tacy łobuzy bawią się rewolwerami.

Naprawdę! — Młodzieńcy Ci sprawią radość rodzicom!

Tzew. (Ceny rynkowe.) Pomimo wielkiego dowozu artykułów — ceny wysokie: masło 2,60—2,80, jaja 2,10—2,20 za mendel, szparagi 2,— zł funt, szpinak 30 gr, szezaw 10 gr, rabarber 40—50 gr,

rozdklewkł 15—20 gr, węgorz 2,50 zł, szczupak 1,50 zł, flądry 70 gr, raki 40—50 gr za szt., kaczkł po 4, — zł za sztukę.

GIĘŁDA PIENIĘŻNA.

Dolary Stanów Zjedn. (1 dolar)	8,93 zł
Franki francuskie (100)	35,06 zł
Franki szwajcarskie (100)	172,12 zł
Fanty angielskie (1 funt)	43,45 zł
Korony czeskie (100 koron)	26,50 zł
Liry włoskie (100 lirów)	—
Pożyczka dolarowa	—
Pożyczka złota.	—
Gdańsk (w guldenach.)	—
Dolar	—
Złoty (100 złotych)	57,63
Przekazy na Warszawę (.)	57,55
100 marek rentowych	122,97
1 funt	24,99
100 franków szwaj.	—
100 fr. franc.	—
5 proc. pożyczka dolar.	54,75
6 proc. 19 ¹⁹ / ₂₀	85,00
5 proc. pożycz. konwersyjne	103,00

Giełda Płodów Rolnych w Poznaniu.
Warunek: handel hurt. fr. st. załad., ładunki wagon. dostawa zaraz za 100 kg. w złotych.

Zyto	50,25—51,25
Pszenica	53,25 56,25
Jęczmień zw.	42,00—44,00
Jęczmień brow.	—
Owies	43,00—44,00
Mąka z. 65 ^o / _o wł. work.	—74,00
Mąka z. 70 ^o / _o wł. work.	—72,75
Mąka p. 65 ^o / _o wł. work.	81,75—84,75
Ospa żytnia	31,75—
Ospa przenna	35,50—36,50
Ziemniaki jadalne	—
Ziemniaki fabryczne	—
Groch polny	—
Groch jad. Victorja	—
Seradela	—
Peluszka	31,00—33,00
Rzepak	—
Stano luzne	—
Slano prasowane	—
Łubin niebieski	22,50—24,00
Łubin żółty	23,50—25,00
Wyka lat	32,00—34,00
Uspობienie słabe.	—

Targowica Miejska w Poznaniu.
Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania cen z dnia 31. 5. 1927 r.
Płacono za 100 kg. żywej wagi.
Ceny loco targowica Poznań łącznie z

kosztami handlowymi.

I. Bydło.

A. Woly.

b) pełnomięsiste, wytuczone woly od lat 4 do 7 166—168

c) młode mięsiste, nie wytuczone i starsze wytuczone 155—150

d) młernie odżywione młode i dobrze odżywione starsze —

B. Stadniki:

b) pełnomięsiste, młode 150—156

c) młernie odz, wione młodsze i dobrze odżywione starsze 130—136

C. Jałówki i krowy:

b) pełnomięsiste, wytuczone krowy najwyższej wartości rzeźnej do lat 7 166—172

c) starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki 150—158

d) młernie odżywione krowy i jałówki 136—144

e) lichy odżywione krowy i jałówki 100—110

II. Cielęta:

b) najprzedniejsze cielęta tuczne 156—164

c) średnio tuczne cielęta

najprzedniejsze ssaki 136—140

d) mniej tuczne cielęta i dobre ssaki 126—130

e) liche ssaki 110—120

III. Owce:

b) starsze skopy tuczne, liche jagnięta i dobrze odz, wione młode owce 126—130

IV. Swinie:

b) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi —224

c) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi 218—220

d) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi 208—212

e) mięsiste świnie ponad 80 200—204

f) maclory i późne kastraty 170—210

Przebieg targu ożywiony.

RUCH w TOWARZYSTWACH.

Tow. śpiewu „Lutnia“. Lekcja śpiewu dla chóru mieszanego dziś, w czwartek o godz. 8 wiecz. w szkole. Po nieważ w tym tygodniu więcej lekcji nie będzie, przybycie wszystkich członków jest konieczne.
Dyrygent.

Szanownej klienteli do łaskawej wiadomości, że swój

ogród przy cukierni

ponownie urządziłem i polecam przyjemny pobyt w takowym.

Dziś od godziny 4 po południu

Koncert o wzmocnionej kapeli

Napoje zimne i ciepłe wszelkiego rodzaju, oraz ciastka i lody najlepszej jakości zawsze gotowe

B. Radke, cukiernia.

KINO NOWOSCI

W czwartek i piątek o godz. 8 30 (2 i 3)

Ja Kocham Cię

Sensacyjno—salonowy dramat w 8 aktach.
W rolach głównych: L'ana Haid i Alfons Fryland.

Małownicze sceny!
Wspaniała Genua! Życie artystów.

Podaję do wiadomości, że z dnem dzisiejszym mieszkam przy

ul. Drugiej nr. 1

Wykonuję wszelkie prace budowlane i ciesielskie. Kosztorysy i projekty najtaniej.

Józef Laska

przedsiębiorstwo budowlane

Cukiernia i kawiarnia z restauracją istniejącą przeszło 30 lat, oraz sklep (w którym od długich lat znajdował się interes zegarmistrz) nadający się dla każdego przedsiębiorstwa od 1 lipca wprost od gospodarza do wydzierżawienia. Adres wskaże eksped. Dz. P. 1190

Szan. Publiczność miasta Chojnice do łaskawej wiadomości, że z dniem dzisiejszym otworzyłem i przejąłem od firmy

F. H. Paetzold Rynek 21.

drogerję, perfumerję i handel farb.

Starac się będę zawsze pierwszorzędnym towarem bezkonkurencyjnym cenami i rzetelną obsługą pozyskać sobie zaufanie Szan. odbiorców.
Polecając swój bogato zaopatrzonej skład proszę uprzejmie o poparcie przedsiębiorstwa mego.

F. H. Paetzold nast. właśc.

Józef Kloskowski.

Bractwo Strzeleckie Chojnice

Starym zwyczajem odbędzie się tegoroczne strzelanie o godność

Króla kurkowego

w 2 i 3 Święto Zielonych Świąt z następującym programem:

W drugi dzień Zielonych Świąt o godz. 13.30 zbiórka bratni strzeleckiej przed Ratuszem, skąd nastąpi o godzinie 14-tej wymarsz do strzelnicy. O godzinie 16-tej strzelanie do tarczy a w ogrodzie **KONCERT i ZABAWY**

W trzeci dzień Zielonych Świąt t. j. we wtorek o o godzinie 9-ej zbiórka przed Ratuszem i wymarsz do strzelnicy.

O godzinie 16 **KONCERT** w ogrodzie strzeleckim.

O godzinie 19-tej proklamacja króla i rycerzy, poczem nastąpi odprowadzenie króla z muzyką do miasta. Wieczorem o godzinie 21-ej w hotelu Priebego wspólna kolacja dla bratni strzeleckiej i gości.

Wstępne do ogrodu strzeleckiego dla nieczłonków 30 gr., dla wojska bez szarży i dzieci 10 gr.

Obywatelstwo Chojnice i okolicy nln. zapraszamy

Zarząd Bractwa Strzeleckiego.

Szafa do ksiąg

komoda

3 łóżka z materacami

na sprzedaż 1205

ul. Mińska 20.

Pies myśliwski

czystej rasy, pod gwarancją dobrze tresowany na sprzedaż.

Werochowski, Mała Chełmy

Róże

dziennie świeżo cięte

poleca

Ogródnictwo **K. BŁASZCZYK**
Szosa Gdańska.

Wielki wybór w pocztówkach

pocztówki francuskie i włoskie artystyczne, krajobrazy, historyczne, narodowe, filmowe, kwiaty, owoce, sylwetki także :-: :-: i dziecięce :-: :-: poleca

Księgarnia „Dzien. Pomorski“.

OBSADY FUTRZANE we wszystkich kolorach, na płaszcze letnie i kostjamy.
Wielki wybór w czapkach każdego rodzaju po najniższych cenach

CZAPKI własnego wyrobu, **PŁASZCZE NIEMIECKIE** w każdej wielkości.

Otton Weiland
ul. Gdańska 3. Chojnice tel. 188. ul. Dworcowa 10.

Walne zebranie

Urzędniczej Spółdzielni Budowlanej w Chojnicach

odbędzie się

w sobotę, dnia 18 czerwca br.

o godzinie 8 wieczorem w lokalu p. Kaletty, Rynek 23

Porządek Obrad:

- 1 Sprawozdanie z czynności za rok 1926
- 2 Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej
- 3 Przedłożenie i przyjęcie bilansu za rok 1926, udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej, podział zysku
- 4 Wybór 3 członków do Rady Nadzorczej
- 5 Wniosek bez uchwał.

Bilans oraz rachunek zysku i strat jest wyłożony w biurze Spółdzielni.
Chojnice, dnia 31 maja 1927 r. 1202

Zarząd: Rada Nadzorcza.
(—) A. Ulandowski, prezes. L. Wysocki, prezes.

Czyszczenie krwi

Od zdrowej krwi zależne zupełnie zdrowie człowieka, bo krew daje ciepło i siłę. Mieć czystą krew - znaczy zdrowie zachować. Przez zanieczyszczenie krwi powstają wszelkie choroby, nędza, bieda i zmartwienia. Natura może nas uchronić od tego. Ziola są najprostszym i najlepszym środkiem do przeczyszczenia krwi.

Recepta otrzymać można

Fr. Kaszubowski, psycholog

Chojnice, Pomorze, ulica Gdańska 2. (wchód z boku)
Godziny przyjęć 9—12, 2—5.

Szpiegostwo niemieckie przed wojną światową

Pierwsze projekty oparcia na kolonistach niemieckich systemu szpiegostwa niemieckiego odnieść należy do dziewiątego dziesiątka lat zeszłego stulecia.

Profesorowie uniwersytetu dorpackiego, von Ettingen i Karol Schmidt około roku 1880 opracowali projekt zaludnienia okolic miast i twierdz rosyjskich kolonistami niemieckimi i przedstawili ów projekt, zatytułowany „Obserwacja i informowanie armji niemieckiej w Rosji“, ministerjum wojny. Projekt polegał na tem, ażeby do miast, w których znajdują się fabryki wojskowe, skierować większą liczbę niemieckich inżynierów i oficerów w celu obserwacji robotników. Takie oddziały poboczne pozostawałyby na żołdzie rządu niemieckiego, dzięki czemu mogłyby być tańszymi robotnikami w porównaniu z miejscowymi.

Dla obserwacji rejonów twierdz rosyjskich wymienieni profesorowie proponowali założyć w okolicznych wsiach składy narzędzi rolniczych, na których czelę staliby oficerowie niemieckiego sztabu jeneralnego, mówiący po rosyjsku i posiadający obywatelstwo rosyjskie.

Jednak stan rzeczy, jaki powstał podczas ostatniej wojny, mógł się wytworzyć tylko dzięki temu, że podczas pokoju rząd rosyjski nie umiał czy nie chciał położyć tamy kolonizacji niemieckiej i ograniczyć szkodliwą jej dla państwa działalność, mimo, iż naogół powszechnie zdawano sobie sprawę z istoty niebezpieczeństwa. Pisano na ten temat masę artykułów, referatów, zjawili się książki, traktujące o tym przedmiocie. Wszystko to jednak, o ile nawet budziło czynność władz, to jednak ingerencja ich była natychmiast w ten czy inny sposób tłumiona. Charakterystyczną bardzo pod tym względem jest interwencja posła niemieckiego w Petersburgu, hr. Pourtales'a, który w 1910 r. złożył rządowi rosyjskiemu notę, protestującą przeciw projektowi ministra spraw wewnętrznych, Stołypina, który szeregiem zarządzeń zamierzał ograniczyć posiadłość ziemską niemiecką w nadgranicznych guberniach. Interwencja ta odniosła skutek i projekt wycofano.

Nie spotykając na swej drodze żadnej przeszkody, kolonizacja niemiecka oparowywała coraz to nowe stanowiska w Rosji, oskrzydlała przeważnie powiaty strategiczne jej frontu zachodniego. Nie jest tak trudno, aby nabrać przekonania co do prawdziwości tych słów — wystarczy w tym celu zaznaczyć na mapie miejsca najbardziej upórcozych walk, jakie toczono były podczas wojny, wówczas przekonamy się, iż armje niemieckie wyszukiwały kolonie niemieckie w charakterze punktów oporu. Stopniowo twierdze rosyjskie znalazły się w blokadzie Niemców-kolonistów. Powszechnie było wiadomo, iż na przedpolu pewnego fortu jednej z najbardziej ważnych fortec rosyjskich — kolonista niemiecki wybudował olbrzymi młyn, chociaż otaczająca miejscowość w zupełności nie odpowiada tego rodzaju budowli. Przed innym fortem, również na gruntach kolonisty niemieckiego, postawiono olbrzymi krzyż w tem samym miejscu, gdzie stał młyn, który został spalony przez piorun. Jeden z fortów innej twierdzy przypadkowo znalazł się na linii, łączącej dwa kominy fabryczne, wybudowane na gruntach Niemców-kolonistów.

Znany jest również przypadek, gdy wykryto u pewnego młynarza, w okolicach twierdzy nad rzeką Narwią, całkowity komplet mostu, rozebranego na części w celu przechowania.

W pobliżu Osoweja, na szosie strategicznej do Białegostoku, na kilka lat przed wojną, nabył majątek obywatel rosyjski, niemiec Hassbach, który zainicjował intensywne meljoracje terenu dla celów kultury rolnej.

Dzięki zabiegom tego kulturtraeger'a, całkowicie osuszono teren, przedtem nie do przebycia, na drodze od Osowca do Białegostoku. Inicjatywa Hachsbacha zdobyła zupełne poparcie ze strony miejscowych władz, które nawet nie podejrzewały oczywiście, że trochę później armja Hindenburga tonąć będzie właśnie w tych błotach, których osuszenia nie zdążył zakończyć Niemiec białostocki.

Cała kolonja niemiecka w Białymstoku skupiała się koło osoby niemieckiego



Wodolaz na Wiśle

Pokaz nowego wynalazku polskiego pana Świderskiego, pozwalającego posuwać się po powierzchni wody. Przyrząd ten może mieć ważne znaczenie dla wojska, jak to wykazuje powyższe zdjęcie.

oficera rezerwy — Kleina, zarządzającego niemiecką fabryką Beckera et Co., który na dwa tygodnie przed wojną zdołał wyjechać do Niemiec. P. Klein starannie studjował otaczające okolice, łowząc swoje częste podróże namietnością do jazdy konnej i wogóle zamiłowaniem do sportu. Te zalety dały mu możliwość uzyskania bliższych znajomości z oficerami garnizonu w Białymstoku, wpływowi zaś fabrykanci niemieccy wprowadzili go do kół miejscowej administracji. A więc niemiecki oficer Klein stworzył dla siebie niezłe warunki działalności szpiegowskiej, będąc sam jednym z typowych „informatorów“, o których pojęcie daje p. Nestor w jednym ze swych artykułów. Wszczęwszy rozmowę w pościagu z pruskim porucznikiem rezerwy, p. Nestor... dowiedział się, że jego rozmówca jest „cesarskim Niemcem aus Russisch-Polen, Schwarz, rosyjski nadleśniczy, pruski porucznik rezerwy i królewski informator“. Na pytanie p. Nestora, oraz cóż to za stanowisko — niemiec wytkomaczył: „To bardzo poważne i honorowe stanowisko. Informatorem nazywają każdego obywatela niemieckiego, oficera lub podoficera zamieszkałego w sąsiednim państwie, w pobliżu granicy niemieckiej, naprzykład w Polsce... Jego obowiązkiem jest jako dobrego obywatela Niemiec i wojskowego, bacznie patrzeć i obserwować, co znajduje się i odbywa koło niego. Każdy informator posiada swój „rewier“ (odcinek). On powinien studjować miejscowe warunki, badać drogi... Konieczne jest posiadanie ścisłych wiadomości, gdzie można odszukać pewnych ludzi — dobrych Niemców, którzy wskażą zapasy, będą użyci jako wywiadowcy, przewodnicy i t. d.“ Jak wynika z przytoczonego opowiadania p. Nestora, Niemcy, czując się w Rosji jak we własnym domu, nie uważali nawet za konieczne, maskowanie się.

Założycielem kolonji niemieckiej w Kownie, która zainstalowała się w samym rejonie twierdzy, był niejaki Tielmans, który przybył do Rosji przed 40-tu laty. W 1915 r. był dużym fabrykantem, właścicielem wielu milionów. Za przykładem

Tielmansa do Rosji wyruszyli z Prus. Wsch. inni przedsiębiorcy Niemcy: Schmidt'owie, Lesch'owie i t. d. Kolonja niemiecka wzrastała i kwitnęła

Czasami do kowieńskich Niemców przyjeżdżali z Niemiec przyjaciele, krewni. Tak przed kilku laty do Tielmansa przyjechał w odwiedziny bratanek, oficer służby pruskiej, i do wybuchu wojny przebywał w mieście. Porucznik Kurt Tielmans zawarł szczególną przyjaźń z konsulem niemieckim, baronem Lerchenfeld'em, ożenionym z nadbałtycką baronową Stackelberg, szpiegiem par excellence. Przyjeżdżający z Berlina krewni niemieckich kolonistów, bez przeszkód spacerowali w rejonie umocnień fortecznych i jak prawdziwi turyści, nie zapominali oczywiście zabierać z sobą notatników i kodaków. W wyniku tych spacerów okazało się, że na dwa lata przed wojną zięć Tielmansa, doktor H-torn, zostawił na pokładzie statku, którym płynął po Niemnie, swój notes, oraz włożył do niego szczegółowy i bardzo starannie wykonany plan umocnień fortecznych Kowna. Gdy pasażer, który znalazł notes, zapytał dr. H-torna o włożony do notatnika plan, doktor wytkomaczył, iż plan jest mu niezbędny dla użytku prywatnego, ponieważ zamierza nabyć w rejonie twierdzy pewien obszar dla budowy letniska.

Na dwa lata przed wojną w Kownie powstało Tow., celem urządzenia wodociągu miejscowego i wpływowi Niemcy wymogli sprowadzenie inżynjera z Niemiec, oddając mu wykonanie robót. Dziwnym zbiegiem okoliczności, inżynjer ten, baron Rene, był pruskim oficerem rezerwy. Bez przeszkód spacerował w rejonie twierdzy, kreslił plany, studjował miejscowość.

Według wiadomości prasowych, porucznik Kurt Tielmans za okazaną odwagę w walkach z Rosjanami został odznaczony krzyżem żelaznym; wielu z byłych robotników fabryk niemieckich wzięto do niewoli podczas walk nad Niemnem. Zupełnie podobny stan rzeczy istniał w prowincjach nadbałtyckich. Kurlandia posiadała, i według spisu z 1897 r. —



Kult dla Joanny d'Arc.

Cała Francja w roku bieżącym obchodzi prochy święto bohaterki narodowej. (Fotografia nasza przedstawia pomnik św. Janiny d'Arc w Orleanie).

5.7 proc. Niemców, południowa część gub. inflanckiej 10.3 proc., czyli daleko więcej, aniżeli każda z pozostałych grup narodowościowych, z wyjątkiem Łotyszów. Ludność niemiecka zaludniała pokaźnie miasta, a na wsi przedstawicielami jej byli wlecy właściciele ziemscy, zatrudniający u siebie całe rzesze pracowników niższych, Niemców. Nic więc dziwnego, że Niemcy bałtyccy przedstawiali pokaźną organizację i szpiegostwo, uprawiane przez nich podczas wojny na rzecz Rzeszy niemieckiej, kwitło w znacznie poważniejszym stopniu, niż w Królestwie Kongresowem, na co istnieje cały szereg faktów i dowodów.

Septimus.

Wychodztwo polskie.

Liczebność i stosunki polskiej emigracji.

Według obliczeń urzędowych, względnie naukowych polskich i obcych, poza granicami Rzeczypospolitej znajdowało się w r. 1921 około 7000000 Polaków. Stan ten zapewne uległ zmianie i przedstawia się dzisiaj inaczej chociażby ze względu na liczny wyjazd robotników polskich do Francji.

Z powyższych 7 milionów przypada 200 000 na Czechosłowację, około 1 300 000 na Niemcy, 100 000 na Łotwę, 200 000 na Litwę, 1 000 000 na Rosję, 40 000 na Rumunję i inne kraje około 50 000. Poza tem było Polaków w Stanach Zjedn. Ameryki Półn. powyżej 3 000 000, w Kanadzie około 60 000, w Ameryce Południowej (Brazylji) około 150 000 do 200 000. Nie wliczając więc liczby 2 000 000 Polaków, zamieszkałych na terenach bezpośrednio przyległych do granic obecnego państwa polskiego, dochodzimy do przybliżonego szacunku naszego wychodztwa, które przekracza cyfrę 4 700 000.

Wychodztwo polskie rekrutuje się przeważnie z proletariatu rolnego (bezrolni i małorolni); w ostatnich latach zasilone one zostało przez emigrujących na zarobek górników i robotników fabrycznych.

Najliczebniej przedstawia się polskie wychodztwo w St. Zjedn. Ameryki Półn. Organizacja wychodztwa opiera się tam głównie na parafjach polskich, których jest obecnie w Ameryce 900, oraz na zrzeszeniach typu Bratniej Pomocy, opartych na zasadzie wzajemnego ubezpieczenia się. Najpotężniejszym wśród nich jest Zw. Nar. Polski, liczący 165000 członków. Liczba członków wszystkich organizacji dochodzi do 420000, czyli obejmują około 14 proc. ogółu Polaków amerykańskich. Wychodztwo w Ameryce Półn. wydaje 107 pism i utrzymuje 550 szkół parafjalnych, w których kształci się 250 000 dzieci.

Liczebność emigracji w Kanadzie wynosi około 60 000 Polaków. Nie rozwinęła się ona nadzwyczajnie z powodu czynionych przez rząd trudności, jak i dość surowego klimatu w północnej części Kanady. Po miastach istnieje kilka stowarzyszeń, głównie w Toronto i Winnipegu, dalej 29 szkółek, oraz wychodzą 2 dzienniki.

W Brazylji liczba emigrantów polskich dochodzi do 150 000. Wychodztwo skupione jest w trzech stanach południowych: Parana, Rio Grande de Sul i St. Catarina. Liczba miejscowych stowarzyszeń wynosi 127. Stowarzyszenia te utrzymują tyleż szkół, w których naukę pobierało w r. 1924-tym 5 359 dzieci. Stowarzyszenia miejscowe skupione są w związkach, z których najważniejsze są „Oświata“ i „Kultura“. Pism codziennych i periodycznych wychodzi 6.

W Argentynie przebywa około 15 000 Polaków. Warunki gospodarcze i terenowe podobne, jak w Brazylji. Osadnictwo skupione głównie w stanie Misiones. Polacy założyli tu 14 czyteln i wydają 1 pismo. Są tu dwie szkoły polskie.

Liczebność emigracji we Francji wynosiła roku 1924 około 400000 Polaków (dziś conajmniej 600 tysięcy). Część robotników, przybyła z Westfalji i Nadrenji, wniosła do wychodztwa polskiego dodatni element organizacyjny. Dzięki też temu odłamowi, organizacja wychodztwa stoi bardzo wysoko. 50000 robotników zrzeszonych w szeregu towarzystw lokalnych i zawodowych, oświatowych, sportowych i śpiewaczych, które złączone są w związki centralne jak: „Związek

Robotników Polskich we Francji, „Sokół“ i inne. Przedstawiciele tych związków tworzą z kolei „Związek Towarzystw Polskich Wschodniej Francji“. Obecne stosunki szkolne zmieniły się znacznie na korzyść; potrzeba będzie jednak nie jednym jeszcze rokowań polsko-francuskich, zanim powstanie dostateczna ilość szkół polskich. Czasopism polskich wychodzi we Francji 7.

W Niemczech liczba emigrantów. tj. rodaków polskich nie osiadłych na ziemiach etnograficznie i niegdyś politycznie polskich, wynosi około 300 000 (według wspomnianych obliczeń). Główna część wychodźstwa skupia się jeszcze w Nadrenji i w większych ośrodkach miejskich, robotnicy zaś sezonowi rolni przeważnie w Saksonji i Brandenburskiej. Polacy w Niemczech mają swoje organizacje, z których najliczniejszą i ogólną jest: Związek Polaków w Niemczech. Poza okręgami, przylegającymi do państwa polskiego i zamieszkałymi przez tubylczych Polaków, znajdują się w Niemczech 23 szkoły polskie. Z ogólnej liczby 8 czasopism polskich istniejących w Niemczech, 3 wychodzą w okręgach zamieszkałych przez wychodźców.

Poza zaborem czeskim z około 160 000 ziomków niewielkie kolonie polskie istnieją w Czechosłowacji, licząc razem około 50000 Polaków. Ogółem polskość posiada tam 17 centralnych organizacji społecznych, obejmujących również ludność zamieszkałą tereny, graniczące ze Śląskiem Cieszyńskim.

W Rumunii znajduje się około 47 000 Polaków, z których część znaczna zalicza się do tubylców na Bukowinie. Istnieje 15 instytucji społecznych i 14 czyteln. Rozwój szkolnictwa słaby. Nieliczne skupienia wychodźstwa polskiego znajdują się w Austrii, za to pokazne niedobitki ludności polskiej na Litwie, a także i w innych krajach bałtyckich.

Na wyszczególnienie zastępuje nieliczne, lecz dobrze widziane wychodźstwo polskie w Danji, gdzie ustawodawstwo gwarantuje naszym robotnikom stałym i sezonowym należytą opiekę.

Pozatem w każdym niemal kraju istnieją drobniejsze skupienia polskie.

Co mówi robotnik o „Sokole“ i „Strzelcu“.

W piśmie „Prawda“ znany działacz robotniczy, występujący pod pseudonimem „Kilof“ zamieszcza następujące uwagi: „Co za błąd, że tyle się wyteżyła siła, wydaje pieniądze, robi rozdźwięku, aby ubić „Sokoła“ i przeciwstawić mu „Strzelca“. Przecież to bezmyślność granicząca ze szkódzeniem państwu. Ten Sokół, który przez przeszło ćwierć wieku nadstawiał grzbietu na ciężki Prusaków, który nadawał całemu społeczeństwu tężyznę ducha, tworzył wielkość sprawy polskiej w niewoli pruskiej — dziś ma być zastąpiony czemś nowym rekrutowanem nawet wielokrotnie z tych osób, które w czasie niewoli tłumy i zdradzały „Sokoła“ wrogom.

Dlaczego? Bo ten Sokół nie zna socjalizmu, nie zna polityki wogóle. On będzie bronit tak jak dawniej — Polski i jej świętości. Dlatego to trzeba tego „Sokoła“ uważać za niewystarczające przygotowanie wojskowe, choć on napawał obawą Prusaków, choć ich zdumiewał.

Czy to nie śmiech zagranicą, że dla kilku strzelców rozbił się obchód 3 maja i osłabiło się tak wielkie wrażenie? Przecież to kpiny, panowie u góry! Mówi to robotnik tutejszy, a co mówią zagranicą? „Polak dla „niucha“ tabaki, kala swe świętości narodowe“. Zawracać więc z tej drogi, co tehu starczy, jeżeli nam nasza ojczyzna miła. My wiemy, jakąśmy przeszli niewolę, cośmy dali i co dali inni, cośmy robili, a co robili inni. Historia będzie bezstronna. Doremne wysiłki w krętactwie“.

Szczerze to słowa robotnika polskiego, szczerze i proste, ale złote.

Walka ze zbrodnią.

Jak ją prowadzą Stany Zjednoczone.

„Armia Zbrodniarzy“ brzmi, jak melodramatyczna, lecz dopuszczalna poezja, którą chętnie posługują się literaci, a

więcej jeszcze publicyści, by wyjaskrawić styl swoich opisów. W zastosowaniu natomiast do przestępców, operujących na terenie Ameryki, ściślej zaś mówiąc — Stanów Zjednoczonych, nabiera to wyrażenie dosłownego nieomal znaczenia, bandyci bowiem tamtejsi zaopatrzeni są w ryznystunek, odpowiadający wymaganiom nowożytniej techniki wojennej, posiadają kartaczożwoje, udoskonalone bomby gazowe, radioaparaty, kosztowne samochody opancerzone etc. Wiedząc, jak znaczne korzyści praktyczne mogą przynieść wszystkie te wynalazki, gorąco zalecane przez najwybitniejsze powagi wojskowe, nie szczędzą oni bardzo znacznych nawet sum na zdobycie różnorodnych rodzajów ulepszonej broni i czynią to z tem lżejszym sercem, że wszak fundusze niezbędne znajdują w cudzych kasach oraz kieszeniach. Systematyczne grabieże wielkich banków, magazynów jubilerskich, hoteli luksusowych, napaści w biały dzień na pociągi pasażerskie, transporty samochodowe, okrety handlowe stały się zjawiskiem codziennym, epidemiczną plagą, trapiącą kraj cały.

Obywatele Stanów Zjednoczonych, zatruwani tym stanem rzeczy, poczuli w końcu energicznie domagać się skuteczniejszej obrony ich życia i mienia, poruszyli opinię publiczną — prasę, parlament, etc. — by wypowiedziana została jaknajbezwzględniejsza walka rozruchawionym opryszkom. Temu naciskowi na sfery rządowe przypisać należy zorganizowanie w New Yorku t. zw. „Emergency Trucks“ — Samochodowego Pogotowia Ratunkowego, spieszącego z natychmiastową pomocą policyjną ofiarom przestępstw. Każdy z tych wozów ciężarowych posiada załogę, składającą się z trzech sierżantów oraz 21-u posterunkowych, pełniących na zmianę służbę w ciągu 8-u godzin. Zbytecznym byłoby dodawać, że są to wszystko „chłopy na schwał“. Uzbrojenie ich w zupełności odpowiada materiałowi wojennemu, którym rozporządza groźny przeciwnik, gdyż samochody zaopatrzone są w kartaczożwoje, dwa karabiny maszynowe, pociski z gazami, wywołującymi zawalenie, i t. d., nie mówiąc już o zwykłych browningach, pałkach gumowych, etc. Każdy samochód taki waży naprawdę w chwili wyjazdu na „pole bitwy“ — aż 6 ton; potężny jednak motor umożliwia osiągnięcie w koniecznie wypadkach wyścigowej, a raczej pościgowej szybkości. „Emergency Trucks“ nie ogranicza swojej działalności do walki z bandytami tylko — niemniej często i skutecznie interwenjują owe lotne oddziały policji w nieszczęśliwych wydarzeniach codziennego życia wielkomięjskiego: pożarach, wzbuchach, przejechaniach, zderzeniach wchikułów etc. W tym celu wozy zawsze samochodowe dwa duże aparaty do gaszenia, dwa lewary hydrauliczne tlenoacetylenowe, przyrządy do dziurawienia płyt metalowych, drabiny, topory, maski przeciwgazowe, apteczki podręczne itd. Cała załoga — zarówno podoficerowie, jak i szeregowcy — obowiązkowo przechodzą kursy praktycznej mechaniki i chemji, służby sanitarnej, pożarnictwa i dlatęgo jest w stanie z jednej strony tropić zbrodniarzy i chwycić ich, z drugiej zaś ratować ludzi w razach nagłego niebezpieczeństwa.

Nie wolno wszak zapominać, że, niezależnie od statystyki kryminalistycznej, ilość osób, ulegających katastrofom ulicznym, dochodzi w mieście o tak intensywnym ruchu, jakim odznacza się New York, do wielu tysięcy rannych i zabitych rocznie. To też dziś niema ani jednego bodaj wypadku poważniejszego ataku bandyckiego lub nawet... manifestacji politycznej, żeby nie zjawiały się bezzwłocznie olbrzymie samochody ciężarowe z policją, uzbrojoną — stosownie do okoliczności — bądź w karabiny maszynowe, bądź w nosze infirmierskie. New York posiada obecnie już trzy oddziały „Emergency Trucks“, rozmieszczone w głównych dzielnicach tego kolosalnego miasta, w Manhattanie, Bronxie oraz Brooklynie — patrolują one bez przerwy dniem i nocą, nie mogąc uskarżać się na brak zajęcia. Dotychczasowe doświadczenie wykazało niesłychaną pożyteczność tej organizacji, wobec czego władze zamierzają wkrótce rozszerzyć ją na wszystkie większe ośrodki miejskie Stanów Zjednoczonych. Oczywiście, jeśli ten projekt zostanie istotnie i na dużą skalę wprowadzony w czyn, wówczas obroty w „branży bandyckiej“ mogą ulec znacznej redukcji.

Klejnot, który przynosi nieszczęście.

Legenda o różowym djamentcie z Chantilly.

Depesze z Francji doniosły, że wielki różowy djament, skradziony w Chantilly, został odnaleziony, a ten który go ukradł, niejaki Kauffer ze Strassburga — aresztowany.

Wszystkie sławne w świecie djamenty mają swoją wieloletnią historję. Mało który jednak ma tak bogatą biografję, jak różowy djament z Chantilly. Ostatnia kradzież jest w tej historii tylko drobnym i szczęśliwie zakończonym epizodem. Natomiast już od dawna utrzymywała się legenda, że różowy djament jest klejnotem, przynoszącym nieszczęście, a legenda ta znajduje potwierdzenie w szeregu faktów, dotyczących familji Kondeuszów.

Po zwycięstwie nad armiją hiszpańską pod Rocroi król podarował różowy djament głównodowodzącemu księciu Kondeuszowi i odtąd wielu męskich członków rodu spotykały liczne nieszczęścia. Jeden z najpopularniejszych Kondeuszów, późniejszy książę d'Enghien, został na rozkaz Napoleona uwieczony i rozstrzelany. Szczególnie tragicznym był los ostatniego z Kondeuszów, którego pewnego wiosennego ranka 1830 r. znaleziono powieszonoego w jego własnym mieszkaniu. Lekarze stwierdzili, że nie zaszedł tu wypadek samobójstwa, lecz była to zbrodnia. Szczegóły tragedji wykryto dopiero później. Książę utrzymywał bliskie stosunki z pewną Angielką, Zofją Dawes. Angielka ta, występująca w Paryżu pod nazwiskiem baronowej de Fugere wyzyskiwała materialnie starego arystokratę w sposób bezwzględny. W wilję zbrodni Zofja Dawes była w pałacu księcia i usiłowała wydobyć od niego zapis dużego majątku. Gdy jej się to nie udało, zamordowała go przy pomocy swego współnika, poczem zwłoki powiesiła dla stworzenia pozorów samobójstwa.

Po tragicznej śmierci księcia dzie dziecem jego został książę d'Aumale. I jemu różowy djament nie przyniósł szczęścia. Przeciwnicy uszkali wydalenie go z granic Francji. Dopiero po upadku Napoleona III książę mógł powrócić do Chantilly, ale w 1886 r. został ponownie wydalony pod pretekstem, że obecność jego stanowi niebezpieczeństwo dla państwa. Po upływie trzech lat przyjechał znowu do kraju. W tym samym czasie wydarzyła się znana katastrofa spalania bazaru, w czasie której zginęła i ukochana siostrzenica księcia, księżna d'Alencon. Z rozpaczy książę popadł w ciężką chorobę serca, z której już nie powstał. Umierając zamek Chantilly oraz różowy djament zapisał państwu francuskiemu.

Niesłusznie pogardzane zwierzę.

Co o nietoperzach mówi Nelson. — Kolonie nietoperze w Meksyku. — Nawóz nietoperzy, jako kopalnia złota. — Sztuczna hodowla nietoperzy.

Zadne zwierzę ssące nie jest w takiej pogardzie, jak nietoperz. Wzgarda ta, to echo średnio-wiecznych przesądów ludowych przypisujących temu nieszkodliwemu zwierzęciu różne właściwości niesamowite. Tajemnicze skrzydła, bezszelstny lot, odbywający się w nocy — wszystko to złożyło się na niechęć, a nieraz przesładowanie prostego ludu, który i dziś jeszcze często nie wie, że nietoperze, tępiąc owady, wyświadczają ludzkości olbrzymie przysługi.

Wytwarzają nadto nietoperze nawóz, który dzięki wysokiemu procentowi zawartych w nim środków nawozowych, stanowi niesłychanie cenny materiał dla uprawy roli. Gatunek nietoperza, badany specjalnie przez amerykańskiego profesora Nelsona, rozmnaża się niesłychanie silnie w Meksyku i w Stanach południowych U. S. A. O ile nietoperze znajdują jaskinie, albo opuszczony dom, gdzie mogą spać bez przeszkody w dzień, zbierają się w kolonje, liczące nieraz dziesiątki tysięcy latających ssaków. Ponieważ w jaskiniach takich mieszkają zwierzęta te nieraz przez dziesiątki i setki lat, stąd dno tych grot zasiane bywa grubą warstwą nawozu, stanowiącego dla ludności okolicznej wartość poprostu kopalni złota. W Teksasie przynoszą tego

rodzaju „magazyny“ właścicielom grot nieraz dochód w wysokości 10.000 dolarów rocznie...

Istnieją nawet specjaliści przedsiębiorcy, którzy, zamiast wydzierzać pokoje w swych domach „bliźnim“ — umieszczają tam kolonje nietoperzy, gdyż opłaca im się to znacznie lepiej. Hodowla nietoperzy stanowi też w Meksyku wcale poważną gałęź zarobkową. Budują w tym celu umyślnie wysokie wieże z drzewa, zaopatrzone w środku w siatki druczane, na których nietoperze zaczepiają się. Światło dzienne do wież tych nie dochodzi. W dole znajdują się olbrzymie skrzynie na nawóz, które łatwo i bez sprawowania hałasu można wynosić. Tylko, że nietoperze woła jednak naturalne schowki i nie zawsze osiedlają się w takich sztucznych gniazdach.

Marconi obdarzył niebawem ludzkość nowym cudem.

Marconi zapowiada nowy cud. Rzecz nie do uwierzenia — a jednak niewolno wątpić, że jego nadzwyczajny pomysł oblecze się w formy rzeczywistości.

Gdy świat obiega wiadomość o telefonji bez drutu — śmiali się z niej wszyscy laicy i uczeni. Dziś radio liczy miliony słuchaczy. Stało się czemś zupełnie naturalnym i zwyczajnym. Ba, są mędrcowie, którzy urągają głośno, czemu tak „prostego“ odkrycia nie zrobiono parę dziesiątek lat wcześniej.

Otóż podobnie, jak przy pomocy anteny i radiowego aparatu otrzymujemy z najodleglejszych zakątków świata fale głosowe, tak niebawem w ten sam sposób otrzymywać będziemy fale świetlne.

Co to znaczy? To znaczy, że gdy u nas jest noc, a w Ameryce jest dzień, to nastawisz sobie na odpowiednie fale twoje radio świetlne i otrzymasz z Ameryki tyle światła słonecznego, ile będziesz chciał. Jednym słowem, noc zamienisz w twojem mieszkaniu na słoneczny dzień.

W podobny sposób będzie można oświetlać całe mieszkanka, gmachy, ulice, miasta, a nawet całe prowincje!

Nie będzie już ciemności, będzie wieczne światło słoneczne.

Naturalnie Ameryka nie będzie nam udzielała swego światła za darmo. Gdy tam będzie noc a u nas dzień, to znowu my będziemy oświetlali Amerykę.

O doniosłości tego wynalazku trudno mieć pojęcie. Życie ludzkie — jak to mówią — przewróci się do góry nogami.

A dopiero rolnictwo! Jakże olbrzymi wpływ na urodzaj będzie miało światło działające „dnem i noc“, bo nie można już powiedzieć: dniem i nocą.

Marconi pracuje nad tym wynalazkiem już od szeregu lat. Ponieważ wynalazek ten musi cpierać się na obu półkulach, więc porówno z nim w Ameryce pracuje nad tym samym problemem uczony amerykański, prof. G. Tvar.

A gdy swój wynalazek zrealizują, któż będzie się jeszcze pociłkował elektronią i jej żarówkami, gdy wystarczy w nocy nastawić radio świetlne, aby zalać mieszkankę potokami słonecznego światła?

Żydowskie „świadki“.

„Hajnt“ (116) podaje: „Osoby zajmujące się (w Paryżu) obroną Szwarcbarda (który zamordował Petlurę), chciały tam pokazać grupę sierot z Ukrainy, ofiary pogromów, które p. Nojeh Prilucki, poseł na Sejm, sprowadził do Paryża, jako świadków.

Okazało się, że te „sieroty“, za które w Paryżu płacono kosztą podróży za sprowadzenie z Ukrainy, pochodzą... z ulicy Krochmalnej i Smocznej w Warszawie.

Wesoły kącik.

Gościńska.

Maciejowa rada, że może przyjąć u siebie nauczyciela, który w przejeździe zatrzymał się u niej na chwilę, zastawia przed nim filiżankę kawy. Nauczyciel patrzy na kawę podejrziwie, bo widzi, że tuste oka po niej pływają, a gośposia zachęca go:

Niech pan profesor dobrze mieszka, na spodzie jest kiełbasa.